

SŁOWO

Wilno, Środa 14-go stycznia 1925

Subskrypcja miesięczna z dostawą...
Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej
Nr 80.250
Cena pojedynczego Nru 15 gr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetrowy
jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej 80 gr.,
za tekstem 10 groszy. — Kronika reklamowa
lub nadawane 40 gr. Matrymonialne 20 gr.
W N-rach świątecznych i na prowincji o
25 proc. drożej.

Życia naszego małe obrazki.

Nieprzyjemne zaiscicia w Wilnie: areztowanie komisarza I policyjnego cyrkulu Szoltza za samowolne nakładanie „podatków” na kupców, oraz niesłychane nadużycia pieniężne ujawnione ostatnio w kurtatorjum wileńskim są faktami zasługującymi na całkiem inne traktowanie, aniżeli to uczynić możemy w notatkach kroniki kryminalnej.

Komisarz Szoltz po przybyciu na stanowisko kierownika I-ego komisariatu zarządził natychmiast energiczną akcję spisowania protokołów za wszelkie „przestępstwa” popełniane przez kupców. Charakteru tych przestępstw łatwo się domyśleć: było to przede wszystkim nieprzeszczególnienie godzin pracy, wykroczenia przeciw ustawie o 46 godz. tygodniu pracy i innego rodzaju niestosowanie się do przepisów biurokratycznych i sejmowych, utrudniających życie wszystkim i wszędzie. Po kilku tygodniach takiej akcji p. kom. Szoltz należałby haracz, przytem, jak nam opowiadano, nie na poszczególnych kupców, ale na „branżę”. Branża kupiecka, czy rzemieślnicza płaciła tyle a tyle dolarów. Bo stawki były obliczone w dolarach, co niewątpliwie jednak nie miało charakteru demonstracji nienawiści do skarbowej polityki p. Grabskiego. Po odbiór policyjnych podatków miał chodź policjant z książką. Traf humorystyczny, ale zarazem charakterystyczny dla naszych stosunków i beznaście tragiczny, położył koniec temu cyrkulowemu fiskalizmowi. Oto podobne gdzieś koło Zawalnej jakiś żydowin nie mający koncesji handlował sobie na podstawie koncesji wydanej jakiemuś inwalidzie. Inwalida opierający smutny swój byt b. żołnierza na tej kombinacji koncesyjowo-reglamentacyjnej żywił do „swego żyda” zrozumiętą sympatię. Gdy policjant z książką zjawił się u „jego żyda” inwalida zaprotestował przeciw nielegalnemu podatkowi. Postąpił przyzwolnie i protest jego miał skutek.

Jak nas informują, śledztwo w sprawie tych nadużyć postępuje bardzo opornie. Poszkodowani nie chcą składać zeznań obawiając się konsekwencji ustawowych przepisów zwróconych przeciwko dającym łapówki, a podobno także, jak niektórzy twierdzą, prywatnej zemsty ze strony nieujawnionych współników p. Szoltza, pozostających jeszcze na wolności.

Jeżeli takie rzeczy się dzieją w Wilnie, to co się dzieć musi na prowincji! Przecież Wilno nie należy do tak zw. Kresów. Wielkość naszego miasta, obfitość prasy, skoncentrowanie wszystkich urzędów, dużo zamieszkałych w nim posłów i senatorów, wreszcie uniwersytet i t. d. sprawiają, że kontrola społeczna nad administracją miejscową jest u nas zupełnie inna aniżeli w Brastawiu, Luninicy, Wołożynie czy Giełbokiem. Wreszcie do Wilna ściągają się pierwszorzędne siły osobiste i władza zarówno w 1-iej, jak 2 instancji spoczywa w ręku ludzi zarówno nieskazitelnych jak energicznych i czujnych. Dlatego też się w Wilnie p. Szoltz ostatecznie znalazł na Łukiszczach, ale zapytajmy raz jeszcze co się dzieje na prowincji! Jakie życie wyznacza polska biurokracja nieszczęśliwemu mieszkańcowi prowincji Ziemi Wschodniej!

Z przykładu powyższego można wywnieść wiele moraloiw.

Przedewszystkiem zarówno nasza administracja jak i komisje sejmowe wystrzegać się powinny tworzenia przepisów nakładających na obywatela jakieś formalne przepisy. Każda formalność stwarzana w Warszawie to setki i dziesiątki setek pokus dla niższych funkcjonariuszy do zdobycia sobie łapówki. Wszelkie biurokratyczne centralistyczne przepisy nie mające w naszych stosunkach najmniejszego sensu w rodzaju „psów na uwięzi”, „tabliczek na wozach”, świadectw przeróżnego rodzaju od zdrowotnych począwszy i t. d. i t. d.—to

tyśiące łapówek pobranych przez pp. posterunkowych, a czasami komisarzy. Co za tragizm i co za upokorzenie dla nas, „ziemi tej obrońców”. Bandyci spacerują sobie spokojnie z kulami w rękach, a niech no gdzie na wsi pies nie na uwięzi. — Protokół gotowy.

Po drugie, doprawdy należy więcej uwagi zwracać na objawy krytyki. Oto cytowany przez nas sposób zbawiania kresów przez wydawanie zielonych, czerwonych i żółtych paszportów został ośmieszony przez całą prawie prasę polską. A jednak zielono-czerwone paszporty istnieją nadal i śmiech obłąkał nie nie zaszkodził stosowaniu tego biurokratycznego pomysłu. Oto p. red. Kownacki toczył niezwykle zaciętą kampanję w sprawie nadużyć w policji. Przez dwa lata czytałem artykuły p. Kownackiego w „Dzienniku Wileńskim”; nazywałem go w myśli wileńskim Leonem Daudet i byłem niezwykle zdziwiony gdy po dwóch latach okazało się, że p. Kownacki miał kompletną rację. Jaki! Przez dwa lata demaskuje się przestępstwa kryminalne naszej policji i dopiero po dwóch latach odnosi to skutek! Przecież to niesłychane!

Najgorsze austriackie wzory najnieodlężniej przerobione przez polską pomysłowość, stworzyły naszą procedurę administracyjną. Przecież nasza służba bezpieczeństwa uwzględnia przede wszystkim formalne momenty w swem urzędowaniu, czasami wprost zapominając o materialnych celach swej egzystencji.

Np. wydostanie paszportu zagranicznego: Obywatel zwyczajny musi się o niego starać w dwóch instancjach, w starostwie i w P. K. U. Musi napisać niesłychaną ilość papierków aby P. K. U. mu pozwoliła wyjechać zagranicę. A przecież to tylko formalność, wymyślona wyłącznie, po to aby kilkunastu ludzi marnotrawiło czas w kancelarii P. K. U. Przecież P. K. U. nie ma swej służby wywiadowczej i nie sprawdza kondycyjnie, czy dany obywatel wyjeżdża zagranicę w celu dezercji, czy w celu przez siebie w podaniu wyłuszczonego.

Oficerowie rezerwy w p. przed wyjazdem zagranicę przechodzą przez o wiele większe utrudnienia. Nie mogą nigdy zrozumieć celu tych przepisów. Przecież chyba nam nie zależy na tem aby oficerów o dezercyjnych skłonnościach utrzymywać w armji.

Małe, ale jak wiele mówiące przykłady.—Porównajmy teraz ilość agentów służby bezpieczeństwa przeznaczonych po to aby pilnować godzin zamykania sklepów, spisywać protokoły na właścicieli domów — jednym słowem ilość ludzi zajętych pracą mniej lub więcej formalną, lub przynajmniej wątpliwą korzyść społeczeństwu lub wreszcie drugorzędną — z ilością agentów przeznaczonych dla efektywnej, materialnej pracy tropienia bolszewickich agitatorów.

Około się wtedy, że agentów pierwszej kategorii jest w Wilnie około 2 tysięcy a agentów drugiej kategorii 10—20 ludzi.

Oto są kamienie węgielne naszego administracyjnego systemu. I dlatego właśnie system ten, który obywatela naszego, mieszkańca ziem naszych nie zabezpiecza, lecz dezerwuje, upokarza i jatczy, daje w rezultacie sympatię dla Muchy.

Nie jesteśmy usposobieni nieprzyjaźnie dla białoruskiej emancypacji narodowej. Przeciwnie. Ale artykuł niniejszy pozwolimy sobie zakończyć takim wezwaniem:

Panie ministrze Thugutt! Usun Pan Szoltzów z naszego życia, skasuj Pan zabawę w czerwone — zielone, a na całej przestrzeni Ziemi Wschodniej żaden chłop nie zapyta się Pana o język białoruski w administracji państwowej.

Cat.

SEJM i RZĄD.

Zabiegł marsz. Rataja.

WARSZAWA, 13. I. (tel. wł. Słowa). Jutro 19 b. m. odbędzie się konferencja marsz. Rataja z członkami komisji budżetowej. Omawiany będzie sposób uproszczenia dyskusji budżetowej. Marsz. Rataj dąży podobno do załatwienia budżetu na rok bieżący przed ferjami wielkanocnymi. Rozpatrywany będzie wniosek o zaniechanie dyskusji szczegółowej nad poszczególnymi działami budżetu. Wyjątek stanowić będzie budżet min. skarbu.

Zazdrośne komisja.

WARSZAWA, 13. I. (tel. wł. Słowa). Dwie komisje sejmowe: rolno i budżetowa zawezwały na jedną godzinę min. Janickiego. Minister Janicki wybrał komisję rolną. Przewodniczącą komisji budżetowej oświadczył, że skarżyć się będzie na konwencie seniorów.

Posel polski wyjeżdża.

WARSZAWA, 13. I. (tel. wł. Słowa). Posel Rządowy przy S. S. R. p. Ketrzyński wyjeżdża do Moskwy w piątek 16 b. m.

Odwolanie generałów wojewodów.

WARSZAWA, 13. I. (tel. wł. Słowa). Wczorajsza uchwała komisji admin. o odwołaniu gen. wojewodów z województw wsch. nie była nieoczekiwana. Ze ster rządowych komunikują, że generałowie ci zadania swe spełnili i rząd uprzednio już zastanawiał się nad sprawą ich odwołania.

Na miejsce ustępujących generałów mianowani zostaną administratorzy cywilni.

Konferencja Baltyckiej.

WARSZAWA, 13. I. (tel. wł. Słowa). Do Warszawy nadeszły wiadomości, że w kołach angielskich konserwatystów interesują się bardzo konferencją w Helsingforsie. Uważa się tam za pewnik dojsce do skutku czwórprzymierza Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji. Czwórprzymierze takie powitane by było z radością w Anglii.

Samorząd gminny.

WARSZAWA, 13. I. (Pat). Sejmowa komisja administracyjna odbyła w dalszym ciągu obrady nad projektem ustawy o samorządzie gminy wiejskiej i przeprowadziła dyskusję ogólną nad projektem ustroju gromadzkiego w b. Kongresówce i województwach Wschodnich oraz nad projektem przepisów dotyczących łączenia podziału i regulacji granic gmin wiejskich. Po dyskusji uchwalono w sprawie gromady przyjąć za podstawę dyskusji szczegółowej projekt rządowy, zaś w sprawie łączenia podziału i regulacji granic gmin wiejskich projekt przedłożony przez referenta pos. Putka (ZPSL).

Odpowiedź na interpelację.

WARSZAWA, 13. I. (Pat). W odpowiedzi na interpelację posłów klubu białoruskiego w sprawie rzekomo nieprawdziwych wiadomości podanych przez prasę polską o zamierzonej demonstracji litewskiej pod Wilnem w czasie Zielonych Świąt p. minister spraw wewnętrznych przesłał na ręce p. marszałka sejmu pismo zawierające między innymi następujące wyjaśnienie: Podane w prasie wiadomości o przygotowaniach litewskich do masowej demonstracji w czasie Zielonych Świąt 1924 r. okazały się najzupełniej prawdziwe. Wobec tych sprawdzonych urzędowo wiadomości ministerstwo spraw wewnętrznych, zarządziło zamknięcie, i wzmocnienie przez policję granicy polsko-litewskiej oraz zakazało dopuszczenia na teren Polski tej patniczo dywersyjnej pielgrzymki. Na skutek tego zarządzenia organizacje partyzanckie litewskie odstąpiły od wykonania swych zamierzeń. Żadnych aresztowań na tle politycznym z tego powodu nie było.

Z Rosji sowieckiej.

Przed wszechrosyjskim zjazdem nauczycielskim.

W najbliższych dniach rozpoczyna się w Moskwie obrady wszechrosyjskiego zjazdu nauczycieli. Zjazd nauczycielski, jak szereg innych zjazdów, będzie obradował poza sprawami fachowymi natury pedagogicznej nad zagadnieniem „smyczki” wsi z miastem oraz nad ulepszeniem budowy aparatu sowieckiego.

Kierownicy partji komunistycznej pokładają wiele nadziei, że masy nauczycielskie o ile poprowadzą propagandę komunistyczną na wsi, będą motorem przy zbliżeniu wsi do miasta.

Nauczyciel sowiecki aby mógł odegrać te rolę winien być przede wszystkim komunistą-członkiem partji, musi wyznawać czysty leninizm, być wyzwolonym od przesądów religijnych i t. d.

Abym przygotować materiały do dyskusji we wszystkich republikach związkowych odbywają się obecnie zjazdy nauczycielskie na mniejszą skalę. Wyfaniają one delegacje które wezmą udział w obradach moskiewskich. Sprawozdania ze zjazdów B. S. S. R. i U. S. S. R. podane w prasie sowieckiej pozwalają przypuszczać, że kwestje fachowe będą sprawą drugorzędną. Sprawozdania te bowiem przepełnione są agitacyjnymi przemówieniami nauczycieli-członków partji komunistycznej. Uchwalone już rezolucje idą zgodnie z linią wytkniętą przez „Politbiuro” (biuro polityczne). Potępiają więc cna „trockizm” jako odchylenie od ideologii komunistycznej, wzywają władze sowieckie do energicznej walki z zorganizowanym „kultetwem” i religją, domagają się opieki nad korespondentami wiejskimi i robotniczymi.

Jak wiadomo programy szkolne, a szczególnie jeżeli chodzi o nauczanie powszechne, są tak skonstruowane, aby dziecku od pierwszej klasy „zaozopić” jąd doktryny komunistycznej. Luki tych programów ma wypełnić oświata w kołach organizowanych w szkołach, przez „związek młodzieży (komsomol) i „junych pionierów” (coś w rodzaju naszych harcerzy). Również poważny dział zajmuje oświata polityczna którą właściwie należałoby nazwać kursami komunizmu dla dorosłych.

Obrady zjazdu nauczycieli w Moskwie poza kwestjami natury politycznej na szerszą skalę wreszcie mają się zająć ulepszeniem metod „nauczania” i nad przystosowaniem ich do warunków chwili bieżącej.

Areszty w Petersburgu

„Prawda” donosi z Petersburga, że G. P. U. aresztowało szereg osób w związku z wykryciem organizacji szpiegowskiej uprawiającej szpiegostwo na rzecz Finlandji. Między innymi aresztowano niejakiego Leskowię, który jak stwierdza dochodzenie G. P. U. zbierał informacje o stanie armji czerwonej i dostarczał je kierownikowi wywiadu fińdzkiego w Wyborgu. Sprawę Leskowię i resztę aresztowanych osób przekazano trybunałowi.

Walka z komunistami

Według doniesienia „Prawdy” w pierwszych dniach stycznia w powiecie Łużskim zamordowano szereg komunistów. Między innymi zabito prezesa rady miejskiej wsi Krasnaja. Napadów i morderstw dokonali miejscowi chłopci. Władze sowieckie wysłały do tego powiatu specjalny oddział milicji pod dowództwem komisarza G. P. U. na t. zw. „usmirenje”.

Po burzy na Kaukazie.

Straty wywołane przez burzę śnieżną na Kaukazie nie są jeszcze dokładnie obliczone. Według prowizorycznych obliczeń przekroczą one kilkadziesiąt mil. rubli złotem. Straty które powstały wskutek zniszczenia pastwisk grożą bardzo poważnie hodowlom owiec. Specjalna komisja przeprowadzająca obecnie badania ma opracować projekt pomocy rządowej dla poszkodowanych mieszkańców.

Według ostatnio nadeszłych informacji z Tyflisu na morzu szaleje cyklon. Nie wykluczona wobec tego jest możliwość powodzi. Obserwatorjum meteorologiczne notuje ciągłe podnoszenie się poziomu wody.

PIERWSZORZĘDONA
CUKIERNIA

„SWITEZIANKA”

UL. Ad. MICKIEWICZA Nr. 1

poleca gotowe i na zamówienie własnej pracowni wszelkiego rodzaju ciasta, torty, cukry, miękkie FRANCUSKIE KARAMELKI, oraz czekolady i czekoladki znanej jakości.

Wieczorami przygrywa koncertowa trío.

W Niemczech.

BERLIN. 13.1. (PAT). Pisma poranne komentują z pewną ostrożnością zamiary ministra finansów Luthera w sprawie utworzenia gabinetu. Minister Luther dąży do utworzenia gabinetu parlamentarnego, złożonego w połowie z osobistości politycznych a w połowie z urzędników. Nacjonalisci, ludowcy, centrum i bawarska partia ludowa miałyby w nowym gabinecie po jednym reprezentancie. Frakcja centrum zgodziła się zatrzymać w tym gabinecie jako swego przedstawiciela obecnego ministra pracy Brauns. Przedstawicielem ludowców byłby Stressemann. Centrum uzależnia jednak swój udział w gabinecie od pozostania w nim ministra Gesslera, jako ministra Reichswehry.

Prasa poranna przewiduje, że gabinet Luthera spotka się z opozycją ze strony socjalnych demokratów i demokratów.

✱

Przyp. red. Dr. Gessler jest ministrem wojny i zasiadł sobie w Niemczech na określenie nadane swego czasu u nas gen. Sosnkowskiemu: „minister każdego gabinetu”. Jak widzieliśmy Dr. Gessler, demokracja i krzykliwy republikanin, wejdzie do gabinetu antyrepublikanistycznego, który najostrożniej zwalczany będzie przez demokratów. Jedno z pism francuskich utrzymuje, że przyczyną takiego politycznego stanowiska Dr. Gesslera jest to, że nie posiada on w Berlinie prywatnego mieszkania, musi więc dbać o swoje locum w gmachu ministerstwa wojny.

Depesza powyższa jest dowodem, że Niemcy zatrzymali się na kombinacji gabinetu prawicowego z rządem pozaparlamentarnym.

TELEGRAMY.

W drodze do Helsingforsu.

RYGA, 13.1. (PAT). Wczoraj wieczorem przybyła do Rygi delegacja polska pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. Dla powitania delegacji na granicy udał się polski minister pełnomocny p. Ładoś i przedstawiciel łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu w Rydze powitali delegację ministrowie spraw zagranicznych Mejerowicz, wyśi urzędnicy ministerstwa, poseł łotewski w Warszawie, p. Nuksa, przedstawiciele dyplomatyczni Estonii i Finlandii, personel poselstwa polskiego, konsul polski w Libawie, p. Łopatto, dowódca garnizonu ryckiego, gen. Goppers, liczni dziecięci karze, oraz wiele innych wybitnych osobistości. O godzinie 22 minister spraw zagranicznych Łotwy wydał bankiet na cześć delegacji polskiej. Minister Skrzyński, jako gość Łotwy, zamieszkał w apartamentach ministra spraw zagranicznych.

Radetz.

WIEN. 13.1. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Białogrodu, że prezydent sądu w Zagrzebiu zawiadomił wczoraj szefa władz bezpieczeństwa w Zagrzebiu, że nie może uwzględnić wniosku co do unieważnienia listy kandydatów partii Radicza. Tę uchwałę sądu opozycja uważa za wielki sukces.

WIEN. 13.1. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Białogrodu: Rząd białogrodzki stoi na stanowisku, że uchwała sądu w Zagrzebiu posiada znaczenie tylko

formalne, ponieważ sędzią śledczy nie rozporządza esikowitym materiałem, obciążającym Radicza i jego towarzyszy. Rząd jest przekonany, że na podstawie nowego materiału będzie mogło być wniesione oskarżenie przeciwko Radiczowi i jego towarzyszą.

Sowiety a Ameryka.

WIEN. 13.1. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Nowego Jorku, że sen. Borach zapowiedział, iż poruszy znowu sprawę uznania Rosji sowieckiej. W międzyczasie pragnie on usposobić przychylnie senat na rzecz uznania Rosji sowieckiej. Jak wiadomo, od Kelloga oczekują zajęcia innego stanowiska w tej sprawie, aniżeli Hughesa. Senator Borach spodziewa się, że Kellog rozpocznie rokowania z Rosją.

Rokowania sowiecko-japońskie.

PERKIN. 13.1. (PAT). Rokowania rosyjsko-japońskie toczą się dalej dając wyniki pomyślne. Odnagłeto zasadnicze porozumienie w sprawie ewakuacji wojsk japońskich.

Mgła w Holandji.

AMSTERDAM. 13.1. (PAT). Gęsta mgła zasnęła całe wybrzeże holenderskie. Donoszą o przerwach w komunikacji spowodowanych przez mgłę.

Katastrofa kolejowa w Szwajcarii.

HERNE. 13.1. (PAT). Z powodu silnej mgły pociąg pociąg pociąg z Berna do Molonji wpadł dziś o godz. 7 min. 30 na stacji Herne na pociąg osobowy, drugiego trzy wagony. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 21 trupów i 50 rannych.

Odczyt pos. Serebriannikowa.

PARYŻ, 13.1. (PAT). Bawiący przejazdem w Paryżu poseł na sejm polski Serebriannikow wygłosił w lokalu rosyjskiego stowarzyszenia dla handlu i przemysłu odczyt o położeniu mniejszości rosyjskiej w Polsce. Na odczycie obecni byli delegaci rozmaitych organizacji rosyjskich monarchistycznych i demokratycznych, przedstawiciele prasy i liczna publiczność.

Zinowjew przygotowuje zbliżenie.

PARYŻ, 13.1. (PAT). „Quotidien”, dowiaduje się, iż wobec tego, że Zinowjew ostatnimi czasami zalecił prowadzenie propagandy antymilitarystycznej we Francji, Herriot polecił ambasadorowi sowieckiemu w Moskwie Herbetowi zawiadomić kategorycznie rząd sowiecki, iż dalsze tego rodzaju postępowanie uniemożliwi utrzymanie dobrych stosunków francusko-rosyjskich.

Nowa era polityki w St. Zjednoczonych.

LONDYN, 13.1. (PAT). Według doniesień Reutera z Waszyngtonu, w tamtejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, że ustąpienie Hughesa oznacza początek nowej ery w polityce amerykańskiej. Coolidge na przyszłość będzie sprawował rząd niezależnie od wpływów kongresu. Senatorowie byli zupełnie zaskoczeni wiadomością o ustąpieniu Hughesa i o zamiarowaniu Kelloga. W kołach dyplomatycznych podkreślają fakt, że wobec dotychczasowej praktyce prezydent nie zasięgował rady senatu, w sprawie mianowania zastępcy Hughesa.

Herriot wyzdrowiał.

PARYŻ, 13.1. (PAT). Herriot wziął udział w posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się dziś rano w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki Doumergue'a. Prezydent złożył premierowi gorące życzenia z powodu polepszenia się stanu zdrowia. Na posiedzeniu rady ministrów premier przedstawił problematy, które mają być wysunięte w toku dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Minister Clemenceau wygłosił expose o pracach konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych. Wreszcie minister Chaumets przedstawił do podpisu prezydentowi Doumerguowi projekt reglamentacji sprzedaży oraz przechowywania broni.

Sejm kowieński.

KOWNO. 13.1. (PAT). Litewska Agencja Telegraficzna zaprzecza informacji dziennika „Klajpedos Žinios” o mającym

jakooby nastąpić rozwiązaniu sejmu litewskiego. Litewska Agencja Telegraficzna zaznacza przy tej sposobności, że wybrany został specjalny komitet dla opracowania ustawy wyborczej dla obszaru klajpedzkiego.

Prowizoryczny układ gospodarczy z Niemcami.

BERLIN. 13.1. (PAT). Dziś o godz. 4 m 30 delegat polski dr. Karłowicz podpisał z delegatem Rzeszy niemieckiej Walrothem prowizoryczny układ gospodarczy od 10 stycznia 1923 r. do 1 kwietnia tegoż roku. Przez ten czas obie strony pobierać będą cła według swoich - autonomicznych stawek celnych. Każda ze stron zobowiązuje się nie wydawać w okresie powyższym w zakresie obrotu towarowego żadnych zarządzeń, któreby odnosiły się specjalnie lub też w przeważnej części do importu towarów drugiej strony.

KRONIKA

ŚRODA
14.1.1923
Dziś
Hilarego
Jutro
Pawła

Wsch. st. g. 7 m. 34

Zach. st. g. 16 m. 4

WILEŃSKA.

— (k) Walka z kłusownictwem. Opierając się na brzmienie artykułu 360 obowiązującej rosyjskiej Ustawy o gospodarstwie wielkimi Urząd Delegata Rządu powołał do życia instytucję inspektorów łowieckich.

Inspektorzy ci, mianowani z pośród kandydatów przedstawionych przez Wileńskie Towarzystwo Myśliwskie, mają za zadanie współdziałanie z władzami administracyjnymi, oraz policją w zwalczaniu kłusownictwa, jak również nadzór nad przestrzeganiem przepisów o polowaniu.

Stanowisko inspektora łowieckiego, upoważnionego do działalności na terenie całego województwa Wileńskiego, zostało powierzono p. doktorowi Czesławowi Koniecznemu, vice-prezesowi Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego. Prócz tego zostali mianowani inspektorzy na poszczególnych powiaty. Inspektorzy łowieccy będą pełnić swe funkcje honorowo.

Dla braku kandydatów nie wyznaczono inspektorów łowieckich powiatowych na powiaty Brasiawski, Dziśnieński i Dunikowski.

— Rozszerzenie służby telegraficznej. Zawiadania się, iż z dniem 9 stycznia została zaprowadzona służba telegraficzna i telefoniczna w agencji pocztowej Wokolata, pow. Dunikowski, a z dniem 4 stycznia w agencji pocztowej Krewa, pow. Oszmienieński.

— W sprawie odzyskania kościoła Franciszkanów w Wilnie. Dnia 12 b. m. odbyło się w murach klasztoru Franciszkańskiego zebranie Komitetu odzyskania kościoła Franciszkanów. Przewodniczyli kolejno mec. Engiel i p. Ostrejko.

Komitet przyjął z radością wiadomość o uchwale rady miejskiej w sprawie utworzenia przy współdziałaniu trzech członków wyłonionych z rady miejskiej Komitetu

obywatelskiego pomocy przeniesienia Archiwum Państwowego z kościoła Franciszkanów i z uniwersytetu do odpowiedniego lokalu. Uchwalono wybrać delegatów do Komitetu obywatelskiego i współdziałać z nim razem, ponieważ sprawa odzyskania kościoła Franciszkanów jest ściśle związana ze sprawą przeniesienia archiwum z kościoła Franciszkanów i z uniwersytetu do innego lokalu.

Stery uniwersyteckie i ci wszyscy co pragną dopomóc rozwojowi uniwersytetu niewątpliwie zechcą współdziałać sprawie przyspieszenia przewiezienia Archiwum Państwowego do innego lokalu, aby umożliwić rozszerzeniu się biblioteki uniwersyteckiej i seminarium prawniczego, którego zbyt szczupły lokal uniemożliwia poważną pracę naukową studentom.

— (r) Stan zasiewów w powiecie Wileńsko-Trockim. Stan zasiewów tegorocznych budzi poważne obawy. Oziębina w niektórych miejscach powiatu zaczęła rosnąć, to też według wszelkich danych rok przyszły będzie nieurodzajny. Naprawdę „sytuacja” może jeszcze opadnięcie śniegu.

— (t) Rozpoczęcie wykładów w szkole rolniczej w Święcianach. Dnia 15 b. m. rozpoczęła się rok szkolny w nowo utworzonej szkole rolniczej w Święcianach. Kurs trwać będzie 11 miesięcy. Będą wykładane następujące przedmioty: 1) religia, 2) polski, 3) rachunki i miernictwo pól, 4) geografia i historia Polski, 5) nauki przyrodnicze, 6) rolnictwo, 7) hodowla zwierząt domowych i mleczarstwo, 8) weterynaria, 9) ogrodnictwo, 10) pszczelnictwo, 11) zasady gospodarstwa i społeczne na wsi, 12) budownictwo wiejskie.

Uczniowie będą mieli wszelkie ulgi przysługujące uczniom szkół średnich, oraz po ukończeniu kursu pierwszeństwo przy kupnie ziem. pochodzącej z parcelacji. Nauka będzie bezpłatna. Przy szkole jest internat, w którym utrzymanie kosztuje 20 złotych miesięcznie ewent. równoważnie w naturze. Kandydat powinien mieć ukończoną 16 lat, znać język polski w mowie i piśmie i podstawy arytmetyki w zakresie 4-ech działów. Do podań należy dołączyć metrykę urodzenia. Podania należy składać do 15 b. m. w lokalu szkoły w Święcianach.

Sława i kobieta.

Artur Słowiński: „Jan Sobieski”. Wydawnictwo M. Artia w Warszawie. 1924. Quarto. Ilustracje.

Ze wszystkich monografii historycznych Artura Słowińskiego — „Batory”, „Leliweł”, „Jan Karol Chodkiewicz”, „Mochna-cki”, „Żółkiewski” — ta oto, która nam opowiada żywot i dzieła króla Jana III-go jest niewątpliwie najdramatyczniejsza. Czyta się ją jak utwór literacki o doskonałym napięciu akcji — depraszającej się przeniesienia jej na scenę. Słowiński, z mimowolnym, instynktywnym, nader czujnym wyczuciem sceny, toruje wprost ścieżki pisarstwa dramatycznemu. Materiał wspaniały! *Dramatis personae* stoją żywiołowe za kulisami gotowe wyjść przed rampę. Tylko skinać...

Nim to nastąpi, nim Sobieski z całą czeredą swego dworu i domu, swoich towarzyszyw broni, współpanujących i współrządzących w Polsce wejdzie do naszej literatury dramatycznej, otworzymy wytworzone wydane najświetlejszą o nim książkę.

Co w niej uderzy nas przedewszystkiem? Uderzy nas jej niesłychana *połeczność* — w tem rozumiem, że mamy przed oczyma jaknajbardziej *rasowy* kartę z dziejów naszych. Wyraził się gdzieś Słowiński paradoksalnie, że „przeszłość jest zwierciadłem s teraźniejszości”. Nic bardziej trafnego!

Od wręcz nieprawdopodobnego rozgromienia przez Sobieskiego pod Podhajcami! stu tysięcy Tatarów, Turków i Kozaków, mając pod swym dowództwem zaledwie trzy tysiące wojska polskiego, aż do opadnięcia stygnącej na łożu śmierci

nem ręki króla, wzdragałającego się podpisać testament przy słowach: „Za życia nie chcę mnie słuchać; będąc po śmierci?” — coż za obraz, jakowyż wycięty z teraźniejszości naszej! Czyliż nie te same zawsze obalanie, lub obezwładnianie potężnych jednostek przez ogół, zacierzawiony w swem warcholstwie, w swej szalonej niekarność, w swej prywatnie łamiącej i jakas fatalną zalekłością dobro publiczne... Wlecznie te same partje, te same orientacje jedne do sasa, drugie do lasa, wlokące za sobą zdemoralizowane, zdezerjentowane, a przedewszystkiem ciemne nasy. O przeszłości! Jakim ty wiernym jesteś teraźniejszości zwierciadłem.

A potem, ogarnawszy ciężką zaiste zadumą ten ogromny a pełen życia obraz, rzucimy się, rzecz prosta, do wizerunków, do portretów — malowanych z perspektywy oto już prawie trzystu lat.

Modeli miał już przed sobą Słowiński sporo. Wystarczy przypomnieć wizerunek króla Jana z dzieła Korzona „Dola i niedola Jana Sobieskiego” tudzież portret mistrzowski królowej Marii Kazimierzy pióra K. Waliszewskiego („Marie de la Grange d'Arquien” w „Marsyjskiej”). Czy najnowsze oba portrety odbiegły od dawnych? Nie mogły, rzecz oczywista, odbiec zbyt daleko. Sobieski nie mógł przestać być Sobieskim, Marsyjska Marsyjską.

Da się tylko powiedzieć, że w portrecie Sobieskiego namalowanym przez Słowińskiego, pogłębione są światła i cienie. Tem więcej w nim wyrazu dramatycznego. Tem boleśniej — aby się tak wyrazić — odczuwa się tragiczny kontrast między świetnością czynów wojennych jednego z największych wodzów jakich Polska miała, między blaskiem chwwały nieśmiertelnej, która czuć jak opromienia panowanie króla Jana III-go, a — pełnem trosk i zgrzytów i

nieszczęść jego życia prywatnem. Pogłębiony też jest u Słowińskiego aż do zgrzytu kontrast między szeroką, pełną majestatu czynów gestów dzielnością wielkiego wodza a łacie rozpaczliwym jego bezwładem wobec wdzięków i powabów kobiety, do szpiku kości złej i przewrotnej. Taka powolność, taka słabość, taka niewola! Wiary niechoć się dać — dokumentom.

Przyznać też trzeba, że w całej naszej literaturze historycznej niema portretu Marsyjskiej tak... ożarnego, jak oto w Słowińskiego monografii. A wierzyć musimy mu na słowo... Zresztą i od dowodów niezaprzeczalnych aż się roi.

Straszniejszą w dziejach Polski odegrała rolę nawet niż Marie-Louise de Gonzague, małżonka kolejna obu naszych królów Władysława IV-go i Jana Kazimierza. Od tejże Marii Ludwika otrzymała Polska w prezencie Marsyjskę...

D'Arquien'owie, jak wiadomo, klepali szlachkę swoją błędą w Parwzu na faszce Gonzagów. Luiza Gonzagańska miała d'Arquienową za guwernantkę. Gdy wypadł jej świetny los, że została królową polską, zabrała z sobą do Warszawy czteroletnią guwernantkę swjej córki, z którą matka nie wiedziała co począć w Paryżu.

Ta czteroletnia smarkula, ta „*aventuriere de haut vol*” miała zostać też polską królową.

Ona to, królowa Marja Ludwika, patronowała istnemu romansowi wojewodzin Zamojskiej z rozkochanym w niej rycerzem, a przyszła Marsyjska wówczas już nadużywała nad nim swej władzy dla wymusza-

*) Jak nie waha się jej nazwać np. A. Mansuy, historyk jaknajbardziej usposobiony dla obu swych rodaków na polskim tronie, które tyln u nas w Polsce napotygały Francuzów. („Le Moule Slave”. Paris. 1912. Str. 375).

nia na nim tego, na co by się żaden szlachetny Polak nie ważył bez presji odbierającej mu panowanie nad sobą. Za jej przecie sprawą pobierał Sobieski stałą pensję od obcego monarchy (francuskiego) z jej poduszeczeń przyjął niegodne dostojęstwo od Józefa Lubomirskiego i pomagał królowej Marii Ludwice w występnych machinacjach. Doszło z czasem do tego, że wszystkie ważniejsze swe kroki w życiu publicznem uzależniał rozważany bez pomocy małżonki od zgody pięknej Marsyjskiej.

Pięknie? Słowiński powtarza za wszystkimi jej monografistami: piękna, piękna... Portrety jej, malowane z natury przez biegłych, jak widać, malarzy, niepozwierdzają opinii tak bardzo bez zastrzeżeń. Lecz — kwestji nie ulega, że Sobieski przepadał za jej urodą. To rzecz główna.

Zgrabna i kształtna, silna brunetka o pociągłej twarzy, piękne miała oczy, „orli rasowy nos”, ruchy pełne wdzięku i gracji. Niezdolna do podnioslejszych uczuć — pisze Słowiński — zimna, oachła, przez całe życie powodziła się wyrachowaniem; była typem kobiety kapryśnej, niestałej, obraźliwej, umiejającej się dobrze maskować ale w istocie swej pozłomiej i ordynarnej. Ludwika Marja niejednokrotnie przynajmniej wykazywała odwagę i wręcz męską stanowczość. Marja Kazimiera była gorszym wydaniem Ludwika Marji; miała wszystkie jej wady, nie miała żadnej z jej zalet.

Uległość Sobieskiego wobec żony nie miała granic i miary. Bohater, którego imię drżeniem przejmowało wrogów, nieustraszonego i zawsze pewnego siebie, na placu bitwy — był w stosunku do przewrotnej żony potulnym iagnieciem, pozbawionem charakteru i woli. Piękna ręka Marsyjskiej prowadziła go przez hańbę i bło, popychała na kręte ścieżki występku, ciskała nim jak bezwład-

BAL KOŁA MEDYKÓW

odbędzie się dnia 18 stycznia 1925 r.

w salonach „A P O L L O” ul. Dąbrowskiego Nr. 5.

pod protektoratem Jego Magnificencji Rektora U. S. B.

Zarząd Koła szykuje cały szereg miłych niespodzianek.

— Kursa rolnicze. Staraniem Związku Kółek Rolniczych z Wileńskiej zostały zorganizowane i odbyły się w powiecie Wileńskim kursa rolnicze: 14, 15 i 16 grudnia w Mejszagole, 9, 10 i 11 stycznia w Trokach. Prelegentami na jednym i drugim byli fachowi pracownicy Związku Kółek, agronomowie pp. Stanisław Osieciński i Czesław Makowski.

W pow. Wileńsko-Trockim następnym kursa rolnicze odbędą się we wsi Wiciuny, nad granicą litewską, w dniu 17, 18 i 19 stycznia i w niestwierdzonych jeszcze ostatecznie terminach w Mickunach oraz Rudominie.

Kursa rolnicze w m. Sołach powiatu Oszmiańskiego, zorganizowane przez Związek Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej przy poparciu Sejmiku Oszmiańskiego, odbyły się od 28 do 30 grudnia 1924 r. Kursa objęły krótki wykład: o rasach i hodowli bydła rogatego, koni i świń, uprawę roli oraz pierwszą pomoc przy najpowszejszych chorobach żywego inwentarza.

Wykłady wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród drobnych rolników i sale wykładowe były zazwyczaj przepełnione.

— Z Kółka Rolniczego w Holszanach. W początku grudnia r. ub. Kółko Rolnicze „Ziarno” w Holszanach, pow. Oszmiański, uchwaliło zakupić miocarnie ręczne manewrowe oraz wialnię, by w ten sposób przysiąc z pomocą swym członkom. Już w połowie grudnia r. ub. wymienione narzędzia zostały sprowadzone i uruchomione. Chodzi o zrozumienie, że drobny rolnik, który sam nie jest w stanie się zdobyć na cenniejsze narzędzia rolnicze, drogą zrzeszenia się i współpracy dojdzie do możności korzystania z maszyn, przynoszących ogromną korzyść przez ułatwienie w pracy.

— Spółdzielnia mleczarska w Słach. W maj. Sołach pow. Oszmiańskiego zorganizowana została spółdzielnia mleczarska, która już w połowie grudnia r. ub. otrzymała cały komplet maszyn do wyrobu masła. Został też odremontowany lokal mleczarni, oraz przybył mleczarz specjalista. Dla uświadomienia okolicznych rolników o korzyściach z mleczarni i racjonalnej hodowli inwentarza, odbyły się w dniach 7—8 i 28—29—30 grudnia r. ub. kursy rolniczo-hodowlane przy Kółku Rolniczym w Sołach.

— „Dziennik Wileński”. Wzorajszys „Dz. Wil.” zamieszcza pod niefortunnym tytułem uwagi pod naszym adresem, a to ze względu żeśmy zamieścili wiadomość o pogroźkach bolszewickich w sprawie projektu wprowadzenia odpowiedzialności zbiorowej.

Otóż tę samą wiadomość zamieścili także „Dz. Wil.” — z tą różnicą, że podał ją w formie wysoce sensacyjnej i krzykliwej. Uwagi więc tego pisma mają poekład wybitnie humorystyczny i przypominają kłopotliwy patos „Dziennika” o ogłoszeniach żydowskich w „Słowie”, podczas gdy ogłoszeń żydowskich w „Dzienniku” jest dużo więcej niż hasła bojkotowych wypowiedzianych w treści Numeru.

— (k) Zwiększenie „Autopolek”. Dnia wczorajszego Komisja kwalifikacyjna samochodowa przy Delegaturze Rządu oglądała i zakwalifikowała dwa samochody, które przybyły dla zwiększenia ruchu autobusowego w Wilnie.

— (k) Wyścigi „Autowych” — „Autopolek”. Onegdaj na ulicy Mickiewicza odbyły się wyścigi samochodowe pomiędzy jednym z aut spółki „Autowych” z jednym z aut „Autopolek”, tak że dorożkarze musieli uciekać na trotuary. Palmę pierwszeństwa uzyskał ciężki „Autopolek”.

— (r) Brak lodu. Jak się dowiadujemy składki lodu z braku takowego nie robią sobie zapasów, a dotychczasowe są na wyzerpaniu. Jeżeli pogoda obecna trwać będzie nadal, to latem mogą być z tego powodu poważne kłopoty.

— Zebranie związku lekarzy-dentystów Polaków. Dnia 14 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. przy ul. Wileńskiej d. 26, m. 6 odbędzie się doroczne walne zebranie Zw. Lekarzy Dentystów Polaków. Porządek dnia: sprawozdanie zarządu na rok ubiegły; wybory do zarządu, komisji rewizyjnej; wolne wnioski.

— Koło lekarzy szpitalnych w Wilnie. Na początku listopada 1924 r. utworzyło się w Wilnie Koło lekarzy szpitalnych, w skład którego weszło 5 szpitali, a mianowicie: Miejski szp. Sw. Jakóba, Miejski szp. Sawicz, Miejski szp. Żydowski, Miejski szp. chorób dziecięcych i Szpital Kolejowy.

Koło ma na względzie zjednoczyć pod sztandarem naukowym i zawodowym pracujących w szpitalach m. Wilna lekarzy. W tym celu raz na miesiąc odbywa się kolejno w jednym z wymienionych 5 szpitali posiedzenie, na których lekarze danego szpitala poruszają najciekawsze wypadki z praktyki, podając je do rozważania. Poza tem mogą być poruszane kwestje szpitalne w stosunkach gospodarczych i administracyjnych.

Pierwsze takie posiedzenie koła odbyło się 24—XI w szp. Sw. Jakóba, drugie — 15—XII w gmachu Szp. Żydowskiego. Następne posiedzenie odbędzie się w Szpitalu Kolejowym 18—I w niedzielę o godz. 10 i pół zrana.

— Polskie Towarzystwo Teozoficzne w Wilnie przypomniało że ostatni odbył przeskok Polskiego Teoz. w Polsce p. Wandy Dynowskiej p. t. „Nowe prądy etyczne w Polsce i zagranicą jako podstawa odrodzenia ludzkości” — odbędzie się dziś w Sali Domu Oficera Polskiego (ul. Mickiewicza 13). Początek punktualnie o godz. 7. Bilety woseńniej do nabyć w kawiarni „Świtlanica” (Mickiewicza 1) i o godz. 6 na miejscu.

— Podziękowanie. Bratnia Pomoc Szkoły Handlowej Męskiej składa serdeczne podziękowanie p.p. Krasowskim za ofiarę, złożoną w adm. „Słowa”.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— „Instrucja”. Wcale już popularny tygodnik warszawski, rozpoczęła z dn. 1.ym stycznia rok drugi istnienia. W pierwszym tegorocznym zeszytach zwraca przedewszystkiem uwagę artykuł „O yadzie Lituanii?”, ilustrowany faksymilami agitacyjnych plakatów litewskich, jak to odezw szaleńców, odezw nawołujących do sadzenia na całym obszarze Litwy „drzewka Wilna” i t. p.

— W „Gazecie Administracji i Policji Państwowej”, zawsze z równą energią prowadzonej i rozwijanej, analizujemy w pierwszym tegorocznym numerze (stronie 82) cały szereg artykułów, raczej studjów głośniejszych i wyczerpujących. Oto „Przemiany w ustroju współczesnego państwa” prof. Kumanieckiego, rzecz o zgromadzeniach w Polsce W. Czaplińskiego

(jakie jest ich zabezpieczenie ustawowe i konstytucyjne, jaka reglamentacja etc.), przegląd działalności naszego ministerstwa spraw wewnętrznych w 1924 — tym, rzecz o zagadnieniach sądownictwa lekarskiego w kodeksie karnym Rosji współczesnej, „U źródeł przesilenia i drożyn” dra Biegeleisena i t. d. i t. d. Na szczególniejszą zasługę uwagę obszernie (w przekładzie dotychczas) sprawozdanie delegata międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Brunela „Zakłady więzienne w Polsce”. W dziale poświęconym literaturze i sztuk: śliczny wiersz Rąkiewiczówny „O podróży i Ojczyźnie”, powieść Danilewskiego „Ostatnie dzieło”, ciąg dalszy powieści Sieroszewskiego. Pożywna strawa duchowa.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. „Damy i huzary”. najzabawniejsza komedia Al. Fredry, w której nasi artyści tworzą komiczną grę, grana dziś będzie w Teatrze Polskim. Ceny najniższe od 75 gr.

Jutro „Damy i huzary”, ustępują miejsca grotesce Savoir’a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”, jest to przedwzięcie wesole opowiadanie o dziejach rodziny cesarskiej rosyjskiej, zmuszonej przebywać na emigracji. Drugi akt paryskiego kabaretu będzie przedstawiony z całą ścisłością prawdą. Role tytułowe grają pp. Grabowska i Wyrwicz. Tomaszewicz Cz. Jankowski.

— Z operetki. Widołoko revue karnawałowe „Karnawał Królewski” grane będzie w Teatrze Wielkim dziś, jutro i pojutrze. Zastąpione oklaski i owacje zbierają: p. W. Kawecka za czarodziejski śpiew i gwizd, M. Dowmunt i L. Sampolński za grę pełną komizmu i werwy, oraz cały liczny zespół, który stanowi wzorową całość. Zespół baletowy, również jest na wysokości zadania.

— Z opery. Zespół opery naszej usilnie przygotowuje „Aldę” op. Verdiego. — Zarząd Śniadza Z. A. S. P. w porozumieniu z Dyrekcją Teatrów Wileńskich niniejszym podaje do wiadomości, że Stanisław Pollak-Zymirski z dn. 15—XII—24 został wykluczony z organizacji Z. A. S. P., oraz przestał być członkiem zespołu Teatru Polskiego w Wilnie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (k) Napad bandy dywersyjnej. Dnia 10 b. m. między godzinami 17 a 18 we wsi Powiazy, gminy Radoszkowskiej, powiatu Wilejskiego, banda dywersyjna, z kordonu złożona z sześciu uzbrojonych osobników, dokonała napadu na dom Kunickiego, poczem po obrabowaniu mieszkania zbiegła z powrotem.

— Wypadek na kolei. Dn. 12 bm. w pięciu kilom. od st. Ródnodzie w wagon pociągu pociągów, którym jechał na konferencję do Helsingforsu minister Skrzyński zrucono kamieniem w okno. Jak się wyjaśniło, był to figiel obłąków opodal bawiących się, którzy do winy się przyznali.

— Zaginięcie. Marja Krukówna (Sawicz 10) powiadomiła policję o zaginięciu 20 letniej Józefy Rogalko (Jasiełowska 10).

— Pobić. Dn. 13 bm. do Wilna dostawiono pobitego mieszkańca gm. Rukońskiej Franciszka Uściłowicza, któremu sąsiadka podczas bójkki zadala 5 kłótłych ran.

— Kradzież. Stefanij Mieszkowski (Mickiewicza 42) skradziono bransję i pierścionek. — Stanisławowi Zubrzyckiemu (Sierakowskiego 30) skradziono biżuterję wartości 500 zł. — Rafałowi Iklewiczowi (Jeziora 3) skradziono ubranie wartości 500 zł.

Z CAŁEJ POLSK.

— Wpływy do skarbu państwa. Min. skarbu ogłasza wykaz wpływów do skarbu państwa. Według tego wykazu stwierdzamy następujące różnice pomiędzy wpływami przewidywanymi, a rzeczywistymi.

Przewidywano Osiągnięto
Daniny i monopole 1072 milj. 1.195.
Podatków bezp. 297 „ 298.
pośr. 173 „ 238.

— Kat. Pisma warsz. donoszą, że do kancelarii sejmowej wpłynęło podanie o objęcie posady kate. Kandydat stawia następujące żądania: 1) dyskrekcja co do nazwiska, 2) pobory naczelnika wydziału, 3) bilet wolnej jazdy 2 klasy, 4) asysta policyjna przy egzekucji.

Kandydat wskazuje jeszcze, że chciałby pełnić swój zawód w Polsce, gdyż jest narodowo usposobiony.

— Krwawy dramat. Onegdaj w Warszawie rozegrał się na ulicy Wilczej krwawy dramat, epilogiem którego było zabójstwo urzędnika Banku Związku Kooperatyw 30 letniej Janiny Haudt. Zabójcą okazał się redaktor „Przeglądu Politycznego” Wacław Grabiański. Tem dramat i przyczyna zabójstwa była zazdrość, wywołana zaletami pos. Sejmu Okonia.

KRONIKA REKLAMOWA

— Wody Szczawnickie na kaszel i w chorobach płu. Stefan Józefina zastępuje Ems i Selters, w chorobach przewodu pokarmowego Magdalens, w chorobach przemiany materji Wanda.

Generalna reprezentacja „Wac” Skaz ogr. odp. Kraków, ul. Krowoderska 21.

Główny skład na Wilno S. Sokolowski, Wilno, Portowa 5.

Ze świata

Dzierżyński.

Moskiewski korespondent jednej z gazet helsińskich był niedawno przyjęty na audjencji przez słynnego p. Feliksa Dzierżyńskiego.

Jaka była rozmowa — nie pisze. Oto jednak para rysów ciekawych.

Rezyduje Dzierżyński w znanej całej Rosji kamienicy pod nazwą Łubianka Nr. 2 (1) W bocznej ofycynie. W apartamentach bolszewickiego Iwana Groźnego panuje dość burżuazyjny komfort. Na posadzkach miękkie dywany — czerwone — meble wytworne, portjery u drzwi.

Straż i usługa stają prawie na palcach. Po wszystkich pokojach — cisza. Straż i usługa mają mundury bardzo podobne do dawnych, żandarmskich; bez żadnych gwiazd i specjalnych odznak bolszewickich.

Mimo oczekującego na audjencję dziennikarza mignął z tacz służący. Niósł do gabinetu Dzierżyńskiego w bogatym serwisie: herbatę, ciastka, konfitury.

Na drzwiach gabinetu tabliczka z napisem: „Prezydium G. P. U.”

Posłuchanie odbyło się nie w samym gabinecie lecz w sali za nim. W obecności adjutanta.

Dzierżyński to szczupły pan z rudawymi faworytami na twarzy spokojnej, o prawie łagodnym wyrazie twarzy. Jest uosobieniem równowagi, akuracności uprzejmości. Niema w nim — powierzyć — nic z „krwawego tygrysa”. Podczas całej rozmowy twarz jego prawie, że nie zmieniła wyrazu. To chłodna maszyna, która miażdży wszystko. Nic w nim niema „szatańskiego”. Jest tylko kamienny spokój.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

13 stycznia b. r.
(w zł. polskich).

Gotówka:		
Dolary		5.18%
Franki francuskie		27.90
Czeki:		
Holandja		210.12
London		24.88
Nowy York		jak got.
Paryż		24.92
Praga		15.61
Szwajcaria		101.10
Włochy		21.81

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

nym przedmiotem. Z uległością niewolnika poddawał się Sobieski tej nad wyraz upokarzającej tyranii. Niemając nawet pewności czy ubóstwiana małżonka dotrzymuje mu wiary, spełniał nieustannie jej zachęcenia, kaprysy, fantazje, pozwalał sobie męczyć, torturować, znieważać. Wszystkie przykrości znosił z bezprzykładnym mazgajstwem, a sponiewierany przez żonę, płakał jak żak po kłatach nad swoją niedolą.

Polska narodowa uległość mężczyzny wobec pici niewieściej znalazła w Sobieskim najdoskonalszy swój wyraz. Świeci on tej bajecznej, nie do wiary uległości odstraszaającym przykładem po przez wieki, jak starogrecki małżonek Ksantypy.

Jesli jednak wierzyć nawet legendom, była przysłówiowa Ksantypa tylko nieczem niedająca się pohamować złośnicą, pasjonatką, że użyjemy wulgarnego wyrażenia: sekutnicą. Uległość wobec niej małżonka miała charakter „filozoficzny”. Sokrates nie reagował na wybuchy swej magnifiki jedynie — dla świętego spokoju, aby sceny małżeńskie nie doprowadzić do małżeńskiego dramatu. Gdy mu raz Ksantypa, po trzaskaniu w niecierpącej zimnej krwi męża najwścieklejszymi inwektywami rzuciła w twarz szalik z wodą bardzo a bardzo nieczystą, rzekł, podobno tylko: „Wiedzialem, że po gramotach musi deszcz lunąć”.

Piszmowy wyraz: podobno — gdyż nader uczeni obrońcy Ksantypy, rehabilitują ją wcale wymownie i przekonująco. Nie była podobno wcale tak złą i niemożliwą w pozycyi jak głoszą... legendy. Była gospodarną i oszczędną i jej to zawdzięczał Sokrates, że miał dach nad głową i codzienną strawę. Pod tym względem opiekowała się mężem filozofem — wzorowo. Sam zresztą Platon stwierdza najkategoryczniej, że po śmierci Sokratesa małżonka

jego była istotnie i najprawdziej „nieutulona w żalu”. Był to może atak świadomości, że tak cierpliwego drugiego męża nie znajdziemy... ale — tak lub owak — są grube i mocne poszlaki rehabilitujące do bardzo znacznego stopnia dożgonną Sokratesa towarzyszkę życia.

Co do Marysieńki żaden rehabilitujący ją głos nie podniósł się nigdy.

Ostatni jej biograf przypieczętował tylko to, co o niej już napisano na kartach Historji.

Nie widział za nią świata Sobieski. Wśród zgiełku bitw znajdował czas aby stać do swej „jedyniej duszy i serca” — choć słów kilka czułości i pamięci. Pisał: „Jednej na świecie niema godziny prócz tej, w której śpię, żeby mi najciszej W-ci Dobrodziejki mojej na oczach nie był obraz, który tak okupuje wszystką myśl moją, że ni o czem na świecie myśleć nie mogę”.

Za to bezgraniczne przywiązanie płaciła Marja Kazimiera wiecznem z męża niezadowolaniem, oschłością, kapryszami. Wyzyskiwała jego uczucia po lichwiarsku, za dobre słowo i uśmiech kazała sobie płacić udziałem w nieonych intrygach... kruszyła z niesłychaną perfidją dobrą, zacną, prawą Sobieskiego naturę.

Po zwycięstwie podhajackiem oddała Rzeczypospolitą — wyraża się na którymś miejscu Słowiński — ster rządów Sobieskiemu a on powierzył ten ster białym rączkom potwornej Marji Kazimierzy.

Wystarczająco chyba mocne określić nie?

A on, sam, król Jan III-ci? Jakim-że wychodzi z pod pióra historyka najwściekszej daty? Jakież ujrzmy duchowe onli-

cze zwycięzcy z pod Wiednia na tym jego najnowszym portrecie?

Sobieski wzdragał się przyjąć koronę. Do ostatniej chwili myślał o Kondenszu. Mając sam wszystkie szanse zostać królem, Francuzowi oddawał pierwszeństwo; przekonany był, że lepiej będzie dla Polski mieć na tronie cudzoziemca niż „Piasta”. Chodziło mu o zapewnienie dla Rzeczypospolitej murowanej pomocy Francji. Myślał też — wcale nie głupio — że większą będzie miał w narodzie polskim powagę cudzoziemiec niż... polski szlachcic. O przeżycie O zwierciadle teraźniejszości!

W znacznej mierze pod presją swej małżonki ale też i z własnej iniklacji był Sobieski jednym z największych fiarów w dziejach naszych — orjentacji francuskiej. W dziejach politycznej myśli polskiej świeci on przez wieki tą swoją orjentacją francuską „bez zastrzeżeń”, bez pamięci — jak istna pochodnia. Stanowczo, za mało się dziś u nas wspomina o małżonku Marysieńki z trybuny poselskiej i senatorskiej...

A jakżby wypadnie syntetyczny sąd o Sobieskim jako królu?

„Na królu Janie — pisze Słowiński — męcza się nieustannie przeszłość polityczna marszałka i hetmana Sobieskiego. Własna przeszłość kępowała mu ręce, kładła się zapórą na drodze jego odrędczych dążeń i zamiarów. Ona to głównie sprawiła, że nie danem mu było wznieść się do wspomnianej roli, jaką mógł odegrać — przy mooniejszym charakterze i większej odporności na wpływy otoczenia. Spelnł swe zadanie jako wódz, nie spelnł jako najwyższy sternik nawy państwowej. Zasługi Sobieskiego dla Polski są głównie zasługami wielkiego wotownika. Żaden z najświetniejszych wodzów polskich nie przewyższył Sobieskiego entuzjazmem, żaden nie miał

za sobą takiego nieprzerwanego pasma świetnych zwycięstw...”

Widział braki wojska polskiego, chciał armję zreformować, podnieść jej liczbę do stu tysięcy (jak w sto lat potem Sejm Czteroletni) — lecz bezsilny był we własnym kraju. Jakże mógł czuć się moonym na gruncie międzynarodowym! Genjalny wódz nie był zrządnym wielkim dyplomatą. Był niewątpliwie światłym umysłem i najlepszym obywatelom, lecz stworzyć w życiu narodu epoki nie potrafił. Po odcięciu Wiedeńskiej z każdym rokiem powiększała się przepaść między królem a narodem. Na schyłku życia był najszczęśliwszym w Polsce człowiekiem. Widział przepaść, w którą ojczyzna się usuwa, wołał o ratunek, lecz głos starego króla ginął bez echa we wrzawie anarchy. Opuszczony od wszystkich, patrząc na staczającą się w przepaść Polskę, wśród ważnionej rodziny, 67-mio letni, nieśmiertelny bohater z pod Wiednia przestał oczami cielesnymi patrzeć na tragiczny swój los.

Pozostała po nim nad Polską na wieki wieczna — sława wojenna, a w Polsce, równie nieśmiertelna, pamięć o przewrotnej jego Marysieńce.

Gs. J.

*) Nawet słynny teoretyk wojskowy, generał pruski Clausewitz, zalicza Sobieskiego do największych wodzów w dziejach nowożytnych.

